WINO

ZAMIEJSKI DOM. BAWIALNIA. WIECZÓR

Pośrodku bawialnii - okrągły stół. W pokoju - gospodarz domu, Mężczyzna, lat czterdziestu i gość - sympatyczna Kobieta W Czarnej sukni lat trzydziestu pięciu. Mężczyzna podchodzi do Kobiety w czarnym, пытается objąć jej za talię.

MĘŻCZYZNA

Ale jaka piękna ty dziś! Ci idzie czarny kolor!

Ta, rozgląda się na drzwi, odsuwa się.

MĘŻCZYZNA

Nie czekał, że przyjdziesz!

KOBIETA W CZARNYM

I nie czekałam. Lecz twoja żona była niespodziewanie uporczywa.

Mężczyzna uśmiecha się.

Mężczyzna

Nic niespodziewanego! Przecież ona nie tylko moja żona, ale i twoja przyjaciółka.

Mężczyzna dostaje z serwantki butelkę wina, wyciąga korek. Podchodzi do drzwi.

Mężczyzna No, gdzież ona?

Kobieta W Czarnym

Jak symbolicznie! Mężczyzna obraca się.

Mężczyzna Że?

Kobieta w czarnym rozpatruje butelkę.

Kobieta W Czarnym piliśmy to wino do tego pierwszy raz.

Mężczyzna

No, tak! W czym że symboliczność?

Kobieta W Czarnym

Nie znam. Coś przeczuwam.

Mężczyzna

A do tej nocy też przeczuwałaś? (uśmiecha się)

KOBIETA W CZARNYM

Tak i jestem! Gdyby nie to wino...

Ona zamyślono patrzy na butelkę.

Wchodzi Żona gospodarza. Na niej, jak i na gościu - strój czerni.

Mężczyzna

Wy dziś oba w czarnym, jak na pochówkach! (śmieje się) No, teraz można i do stołu!

Mężczyzna dostaje kielichy.

Żona

Ja sama.

Mężczyzna sadza Kobietę w czarnym za stół, siada sam.

Żona u serwantki rozlewa po kielichach czerwienne wino.

Czyni ona to nienaturalnie powoli, zanurzona do jakichś własnych opinii.

Mężczyzna z Kobietą w czarnym pytajny przeglądają się.

Mężczyzna

Droga, może ja?

Jednak, podawać wino - sprawę gospodarza. Jego głos wyprowadza Żonę z zamyślenia.

Żona

Ja co nie co też gospodyni w swoim domu.

Żona niesie taca z winem. Wszyscy biorą kielichy do rąk.

Mężczyzna

No, za co wypijemy?

Mężczyzna szeroko uśmiecha się. Żona obwodzi wszystkich poważnym poglądem.

Żona

Za decyzję wszystkich problemów.

Głos jej brzmi ozięble, nawet z jakimś zagrożeniem.

Kobieta w czarnym łapie tę intonację, wpatruje się do oblicza przyjaciółki.

Mężczyzna

Świetnie!

Wypijają. Mężczyzna rozlewa znów.

Mężczyzna

Jeszcze po jednej, i wszystkie problemy zdecydują się same!

On podejmuje kielich, lecz dostrzega, co zamierza pić jeden. Kobiety bacznie patrzą jeden na jeden.

Mężczyzna

Coś nie tak?

Żona

Wszystko tak. Wszystko tak. Dziś rozstrzygnęłam. rozrąbać ten węzeł gordyjski.

Uśmiech zastyga na obliczu Mężczyzny w napiętym grymasie.

Mężczyzna

Mówisz zagadkami! O którym węźle ty?

Żona

O nas, o wszystkich. Czas już zrozumieć, kto wśród nas zbędny.

Mężczyzna

O czym ty, droga? Który zbędny?

Żona

marszczy się, jej dokucza nienaturalne zachowanie męża.

Żona

Przestań. Wszystko już zrobiono. Wstecz drogi nie ma.

Mężczyzna

(z zakłopotaniem) Co jest zrobione?

Żona obwodzi obecnych poglądem i mówi cicho

Żona

W jednym z tych kielichów była trucizna.

Wszystko oszołomiono patrzą na ją.

Żona

Ktoś z nas umrze. i znacznie przedtem za inne.

Kobieta W Czarnym z rozsądku zjechałaś!.

Do Mężczyzny powraca dar mowy.

Mężczyzna

Nie śmieszny dowcip.

Fraza jego brzmi, jak pytanie.

Żona

To nie dowcip.

Zapanowała długa pauza.

Wszyscy starją się zrozumić usłyszane.

Mężczyzna

No, wszystko! Kończ, droga! Naprawdę, nie śmiesznie!

On jeszcze czepia się za ostatnią nadzieję.

Lecz Żona jest bardzo poważna.

Kobieta w czarnym skazano odrzuca się na plecy krzesła.

Kobieta W Czarnym

odczuwałam.

Mężczyzna wskakuje.

Mężczyzna

Ty przy swoim rozsądku? W którym kielichu?

Mężczyzna chapie kolejno już puste kielichy, patrzy ich na światło.

Żona

Nie znam. Ta i czy nie wszystko jednakowo.

Żona wygląda spokojną, nawet obojętną do tego, co odbywa się.

Mężczyzna

Jesteś głupia! Jakaż jesteś głupia! Trzeba pilnie wywołać pogotowie ratunkowe!

Mężczyzna rzuca się po pokoju w poszukiwaniu telefonu. Kobieta w czarnym kurczowy grzebie w torbie.

Kobieta W Czarnym

Mój siadł!

Mężczyzna drżącymi rękami nabiera numer.

Żona

Daremnie. Trucizna już w krwi. Przez minutę ktoś.

Raptem, zamilknąwszy na pół słowa, ona chwyta się za gardło, zaczyna chrypliwy dyszeć. Wszyscy, zamarłszy, w horrorze patrzą na ją. Przez pewien czas Żona odrzuca się na plecy krzesła, głowa jej opieszale pada na piersi. Zapanowała trumienna cisza.

Kobieta w czarnym wskakuje, szamocze Żonę.

Kobieta W Czarnym

(Mężczyźnie)

Dzwoń! Dzwoń szybciej!

Mężczyzna stoi w odrętwieniu, patrząc na ciało Żony, co zmięknęło.

Kobieta W Czarnym

Że kosztujesz?!

Mężczyzna nie reaguje.

Kobieta w czarnym stara się wyrwać u jego telefon, lecz on raptem sprząta od jej rękę.

Kobieta W Czarnym Daj telefon!

Mężczyzna odpycha ją, podchodzi do ikony. Opuściwszy głowę, on coś mamrocze o się. Słyszalny, że on cicho modli się. Nareszcie on, niby otrzymawszy błogosławieństwo, chrzci się.

Kobieta w czarnym, nie rozumiejąc, patrzy na jego.

Mężczyzna

Bóg wybrał jedyny prawidłowy wariant.

Mężczyzna odwraca spojrzenie na ciało Żony.

Mężczyzna

Który okropny koniec!

Kobieta W Czarnym

Ty. ty. nie będziesz dzwonił?

Mężczyzna nie odpowiada jej.

Mężczyzna

Na ją miejscu mógł być ja.

Lub ty. Straszna loteria!

Kobieta W Czarnym

Po co ona to zrobiła? Mężczyzna nie domyślasz się?

Kobieta w czarnym osłabłym siada, zakruje twarz rękami. Mężczyzna podchodzi do jej, obejmuje z tyłu za bary, całuje do głowy.

Mężczyzna

Wszystko dobrze. Dobrze. Przynajmniej nam teraz nie należy chować się, wywracać się! Tak!

Głos Mężczyzny staje się coraz więcej pewnym.

Mężczyzna

przejedziesz do mnie!

Kobieta w czarnym usuwa jego ręce i negatywnie kiwa głową. Ona widzi zostawiony na stole telefon Mężczyzny, stara się nabrać numer. Mężczyzna kładzie rękę nad telefonem. W jego głosie już - absolutny rezon i uporczywość.

Mężczyzna

Tak! Do mnie! Tylko pierwej pochówki, egzekwie, całe inne. Żeby nie było rozmów!

Kobieta W Czarnym

To niemożliwie!

Kobieta w czarnym prawie krzyczy.

Mężczyzna

Być może! Jeszcze jak być może!

On w podnieceniu chodzi po pokoju.

Mężczyzna

Teraz to mój dom! Rozumiesz? Mój!

Żona

Nie pośpieszaj, drogą.

Spokojny głos Żony jest podobny do strzału.

Mężczyzna zatrzymuje się, natknąwszy się na niewidzialną ścianę.

Kobieta w czarnym wykrzykuje i wylękniony uchyla się od "zmartwychwstała".

Mężczyzna wybałuszonymi oczami patrzy, jak "martwa" Żona, jak nie w czym nie bywały, prostuje się, poprawia fryzurę. Mężczyzna wylękniony chrzci się.

Mężczyzna

Ty. Nie umarła?

Żona

Rozmyśliła się. Posłuchała ciebie i rozmyśliła się.

Żona wychodzi zza stołu, pociąga się, jak po przebudzeniu. Mężczyzna, nie migając, śledzi za nią.

Mężczyzna

(głosem, co jąka się)

Dzięki Bogu! No. i dowcipy u ciebie! A ja już. całkiem było utracił rozsądek!

Żona podchodzi doń, poklepuje po barku.

Żona

utraciłeś nie rozsądek, drogi mój, a mojego majątku.

Mężczyzna nerwowo śmieje się. Małżonka Możesz zaczynać zbierać walizę! Jutro podaję na rozwód.

Kobieta w czarnym

Opamiętuje się, dostaje z torby lusterko, przyprowadza jaźń do trybu.

Żona powraca do stołu, demonstratywny bierze kielich, podprowadza jego, adresując milczący toast pierzwej mężowi, potem Kobiecie w czarnym i wypija.

Żona

(wesoło)

Że że, moje podejrzenia potwierdziły się!

Patrzy na Kobietę w czarnym. Ta sprząta lusterko, oblicze jej teraz nieprzystępny.

Żona

No przyjaciółka, zachowywałaś się godnie!

Kobieta w czarnym uśmiecha się.

Kobieta W Czarnym

A zawsze byłaś dobrą artystką

Żona

Tak, talent nie wypijesz!

Rozlewa wino sobie i Kobiecie w czarnym.

Żona

Tego...

Ona patrzy na Mężczyznę, rodzaj którego teraz jest bardzo żałosny.

ŻONA

możesz zabrać sobie!

Mężczyzna

Droga, co takie mówisz! Gdzie zabrać?

Żona

(**ściska** brami)

Mi wszystko jedno, gdzie.

Kobieta W Czarnym

To niemożliwie. Ona ostatecznie przyszła do siebie i nawet uśmiecha się. Lecz jej uśmiech nie obiecuje nic dobrego.

Żona

Teraz być może, przyjaciółka. On jest wolny.

Mężczyzna, stara się sprawić się z tremą, nalewa sobie wino.

Widać, jak dży jego ręka.

Kobieta W Czarnym

To niemożliwie. Wino jest otrute. Te słowa nie sprawiają wrażenia na otoczeniu.

Mężczyzna jednym łykiem osusza kielich.

Żona

(uśmiecha się)

nie zrozumiałaś, pożartowałam. To był zaledwie dowcip!

Kobieta W Czarnym

To nie dowcip. Otrułam wino.

Głos jej jest spokojny. Oblicza innych obecnych stopniowo zmieniają wyrażenie.

Kobieta W Czarnym

wszystkie umrzemy.

Mężczyzna

Znów?! Boże!

On w horrorze odrzuca pusty kielich na podłogę. Kielich rozlatuje się na odłamki.

Żona

Jak otruta?

Kobieta W Czarnym

Prosto. Całą butelkę.

Żona

Po co to zrobiłaś?!

Kobieta W Czarnym

Tak będzie lepsz. Kiedy umrzemy.

Mężczyzna

Znów umrzemy?!Wszystko? trójkę?

Żona

Po co ci ta rozgrywka?

Kobieta W Czarnym

Chciała sprawdzić jego słowa o miłości. A potem, ty pierwsza podała przykład!

Żona

Nie zdradziłaś swoim przyzwyczajeniom. W szkole też ściągałaś u mnie.

Kobieta W Czarnym

(kiwa na Mężczyznę)

Do tego raz, jak widzisz, pechowo!

Żona wypija. Raptem jej rozbiera nerwowy śmiech.

Żona

Jak jednak dobrze żyć!

Żona

I komu teraz dostanie się on?

Kobieta w czarnym **ściskać** brami.

Kobieta W Czarnym

Ktokolwiek dobierze.

Żona

To dokładnie! Chłopi teraz - na wagę złota. Nawet takie jak on

Obedwie patrzą na Mężczyznę, co siaduje w fotelu.

Kobieta W Czarnym

Może, spytamy u jego?

Obie patrzą w bok nieruchomy siedzącego Mężczyzny.

Żona

(czule)

Kochany!

Kobieta W Czarnym

(tak samo czule)

Kochanek!

Ten, nie reagując na ich, siaduje, podparłszy głowę ręką.

Żona Hej! Żywy?

Kobieta W Czarnym

Rozstrzygnął pożartować? Do czego mężczyźni są prymitywne!

Kobiety podchodzą do Mężczyzny.

Żona Drogi! Kończ.

Żona

leciutki kopie jego do barku. Ręka Mężczyzny zeskakuje, głowa opieszale pada na piersi.

Kobieta W Czarnym

On że, sypia?

Żona maca tętno na ręce Mężczyzny i z zakłopotaniem patrzy na Kobietę w czarnym.

Żona

Zdaje się, on. umarł.